

# LUDOWA HISTORIA POLSKI

## MIĘDZY KRYTYKĄ ELIT A UPODMIOTOWIENIEM LUDU

Tomasz Rawski  
Uniwersytet Warszawski

W ciągu ostatniego roku dokonał się dynamiczny rozwój *ludowej historii Polski*, czyli takiego nurtu w naukach społecznych, który odsłania, naświetla i problematyzuje dzieje milczącej większości polskiego społeczeństwa. Mowa o większości ogromnej, bo aż 90-procentowej, a do tego bardzo różnorodnej wewnętrznie, bo obejmującej np. wiejską i miejską biedotę, pańszczyźnianych chłopów i chlopki, leśnych zbójników i traktowych włóczęgów, mieszczańskie służące i dworskich lokajów. Słowem, mowa o dzieciach wszystkich tych grup, które przez ostatnie kilkaset lat łączyło jedno: pospolite pochodzenie i nieuchronnie wynikające z niego wszechogarniające doświadczenie społecznego podporządkowania, bycia rządzonymi przez tych na górze hierarchii społecznej.

Prawdziwy wysyp książek naukowych i popularnonaukowych dotyczących *ludowej historii Polski* musi cieszyć badaczki i czytelników zmęczonych długoletnią dominacją konserwatywnych środowisk ideowych w rodzimych naukach społecznych i przestrzeni publicznej, która w ostatnich latach pogłębia się jeszcze bardziej. Historia ludowa rzuca bowiem wyzwanie konserwatywnej, elitarystycznej wizji polskich dziejów, w której główne role odgrywają wielkie indywidualności potrafiące, niemal w pojedynkę, wpływać na bieg historii czy w najlepszym razie elity społeczne jako szczególnie, obdarzona wyjątkową podmiotowością warstwa, z której te wielkie indywidualności się rekrutują. Historia ludowa próbuje tę opowieść odwrócić. Chciałbym tu przyjrzeć się bliżej dwóm pracom, które oficjalnie zain-

augurowały istnienie tego nurtu i w pewnym sensie zakreśliły jego dotychczasowe ramy intelektualne: *Ludowej historii Polski* Adama Leszczyńskiego (2020) i *Bekartom pańszczyzny* Michała Rauszera (2020)<sup>1</sup>.

### /// Dominacja i emancypacja

Obie prace pokazują, na jak różne sposoby można ludową historię uprawiać. Bo chociaż na pierwszy rzut oka łączą je kwestie, wydawałoby się, zasadnicze, to bliższy ogląd sprawy odsłania przede wszystkim rozbieżności. Po pierwsze, historyk Leszczyński i antropolog Rauszer zupełnie inaczej rozumieją cel badawczy, jaki przyświeca nie tylko im, lecz całemu nurtowi historii ludowej, czyli stanie po stronie podporządkowanych poprzez od dawanie im głosu. Po drugie, podobne, główne inspiracje intelektualne, na czele z monumentalną *Ludową historią Stanów Zjednoczonych* Howarda Zinna (2016)<sup>2</sup>, prowadzą autorów w diametralnie różne przestrzenie badawcze i ku zupełnie innym rodzajom źródeł. Po trzecie, każdy z nich wyciąga odmienne konsekwencje ze stanowiska realizmu badawczego.

Otóż dla Leszczyńskiego stać po stronie podporządkowanych oznacza przede wszystkim: krytykować dominację elit. Dlatego jego *Ludowa historia Polski* – potężna synteza, która wprawdzie obejmuje całość polskich dziejów od wieku X do roku 1989, lecz dotyczy zwłaszcza dynamiki stosunków społecznych w okresie pańszczyźnianym między XV a XIX w. – roztrząsa przed czytelnikiem przede wszystkim bogaty repertuar szlacheckiej przemocy wobec chłopów, motywowanej dążeniem do zabezpieczenia własnej uprzywilejowanej pozycji. Leszczyński opisuje więc, jak system pańszczyźniany ewoluował od stosunków opartych na relatywnej autonomii chłopca względem szlachcica do quasi-niewolniczego systemu opartego na brutalnej sile szlacheckiego bata, który regularnie zmuszał chłopca do posłuszeństwa i wykańczającej pracy na rzecz pana. Roztrząsa formalnoprawny status wolności chłopskiej, pokazując, jak chłopca stopniowo pozbawiano nie tylko kolejnych praw, ale także zwykłej godności osobistej. Leszczyński zabiera też czytelnika w zakamarki ideologicznych uprawomocnień panowania szlacheckiego bata – od rasistowskich mitów o wyjątkowym pochodzeniu szlachty (sarmatyzm!), przez wywody mające uzasadniać dobroczynny wpływ pańszczyzny na chłopów, aż do elitarystycznych mitów założycielskich polskiej państwowości: pierwszej i drugiej Rzeczypospolitej. Pokazuje

<sup>1</sup> Jest to popularnonaukowa wersja pracy habilitacyjnej: Rauszer 2021.

<sup>2</sup> Na potrzeby niniejszego tekstu korzystałem jednak z wydania anglojęzycznego: Zinn 2001.

negatywne strukturalne konsekwencje tego panowania – zwłaszcza słabość instytucji państwowych i trwale zapóźnienie gospodarcze względem Europy Zachodniej – wpisując polskie stosunki pańszczyźniane w perspektywę makro. I tak dalej. Krótko mówiąc, z książki Leszczyńskiego dowiemy się przede wszystkim tego, jak na przestrzeni polskich dziejów elity – szlacheckie, ziemiańskie, od schyłku XIX w. także inteligenckie – na 101 sposobów wykorzystywały i krzywdziły lud w obronie własnych przywilejów klasowych.

Tymczasem dla Rauszera stać po stronie podporządkowanych oznacza: pisać historię ich emancypacji. Tak więc Rauszer – w odróżnieniu od Leszczyńskiego, którego interesuje zwłaszcza to, jak przez całe polskie dzieje szlachta, a potem środowiska postszlacheckie twardo trzymały lud pod butem – skupia się przede wszystkim na tym, jak lud się spod tego buta wyrywał, jak próbował zmniejszać jego ciężar, wreszcie: jak usiłował zrzucić go ze swoich barków. Dlatego *Bękarty pańszczyźny* proponują czytelnikowi skromniej zakrojoną czasowo, acz fenomenalnie przekonującą opowieść o dziejach oddolnej, zbiorowej walki ludu o własną podmiotowość. Rauszer pokazuje w niej np., jak akty antypańszczyźnianego oporu potrafiły zacierać granice między bogatymi i biednymi chłopami, integrując lokalne wspólnoty chłopskie przeciwko wspólnemu wrogowi. Wyjaśnia, dlaczego szlachta panicznie bała się ludowej magii chłopek. Unaocznia, jak skutecznie działalność zbójcka potrafiła kontrować ziemiańskie roszczenie do dominacji. Obszernie i bez uprzedzeń opisuje zbrojne wystąpienia podporządkowanych – bunt, rebelię i wojny ludowe. Innymi słowy, z *Bękartów pańszczyźny* czytelnik wynosi zwłaszcza przekonanie o ogromnej różnorodności barwnego ludowego świata, który mimo skrajnie niekorzystnego położenia tętnił życiem w stopniu nie mniejszym niż świat szlachecki.

Pracę Rauszera można śmiało określić jako wytrwale mapowanie najrozmaitszych przestrzeni sprawczości grup podporządkowanych, występujących przeciwko wyzyskowi ze strony elit. To prawda, że okrucy tego ujęcia znajdziemy też u Leszczyńskiego, lecz tam funkcjonują one wyraźnie na drugim planie. Ta różnica powoduje, że każdy z badaczy inaczej postrzega spektrum ludowej sprawczości. Podczas gdy Leszczyńskiemu bieguny tego spektrum wyznaczają, z jednej strony, próby biologicznego przetrwania, a z drugiej – ukryty, codzienny opór, dla Rauszera spektrum sprawczości dopiero zaczyna się od ukrytego oporu, kończy zaś – na licznych przejawach jawnego buntu.

### /// Cezury dziejowe i wojny ludowe

Zasadnicza odmienność tych dwóch spojrzeń na warstwę ludzi podporządkowanych silnie rzutuje na strukturalne i metodologiczne wybory obu autorów. Odmienności pierwszego rodzaju widać zwłaszcza w tym, jak badacze odnoszą się do jednego z głównych postulatów Howarda Zinna na temat tego, jak pisać historię ludową. Zinn radził mianowicie, aby ludowa historia odsłaniała procesy, zjawiska i wydarzenia pomijane przez dominujący nurt historiografii, a jednocześnie próbowała unikać tradycyjnych definicji władzy społecznej – zgodnie z którymi władzę posiada ten, kto dysponuje *siłą militarną, bogactwem, kontrolą nad oficjalną ideologią i kulturą* (Zinn 2005: 480) – poszukując definicji nowego rodzaju, dysponujących większym potencjałem upodmiotowienia podporządkowanych.

Tutaj odgórna (*top-down*) perspektywa przyjęta przez Leszczyńskiego sprawdza się połowicznie, w zakresie, w jakim autor świadomie rezygnuje z podążania za tradycyjną chronologią polskich dziejów, oczywiście świetnie ugruntowaną w polskiej historiografii i przestrzeni publicznej. Zamiast patrzeć na lud przez pryzmat jego udziału we wzlotach i upadkach kolejnych świętych Rzeczypospolitych, w militarnie przegranych, lecz duchowo zwycięskich powstaniach narodowych, w ofercie krwi składanej w wojnach narodowyzwoleńczych, Leszczyński proponuje periodyzację, której rytm wyznacza dynamika stosunków klasowych na feudalnym folwarku, później w peryferyjnym kapitalizmie, a na sam koniec w socjalizmie państwowym. Ten zabieg strukturalny jest bardzo udany zwłaszcza dlatego, że pozwala wyeksponować wydarzenia kluczowe dla historii podporządkowanych – takie jak uwłaszczenie chłopów w Królestwie Polskim w 1864 r. czy niezwykle potrzebna reforma rolna z roku 1944 – jako wydarzenia główne dla całej historii Polski. W ten sposób autor przekonująco pokazuje, że ludowa historia nie musi być pełna nieciągłości, zerwań, fragmentaryczności i niedopowiedzeń, a może być ciągłą, względnie spójną narracją dziejową.

Jednocześnie jednak przed Zinnowskim poszukiwaniem nowych definicji władzy Leszczyńskiego powstrzymuje pewien paradoks, zresztą charakterystyczny dla całego paradygmatu krytycznego zarówno w historii, jak i socjologii. Otóż skupienie całego wysiłku badawczego na fundamentalnej krytyce warstw uprzywilejowanych – czy to elit politycznych, ekonomicznych, kulturowych, czy innych – która ma kwestionować i/lub unieważniać podstawę ich uprzywilejowania, wcale nie oznacza strącenia elit z piedestału historii, ponieważ to one wciąż stoją w centrum uwagi bada-

cza. Leszczyński przeobraża elity z bohaterów dobrych w złych, ale to nie wnosi wiele nowego do namysłu nad tym, jak zbudować kategorię władzy na nowo w taki sposób, by mogła ona znaleźć się nie tylko w zasięgu ręki dominujących, ale także zdominowanych. Innymi słowy, mimo że paradygmat krytyczny, któremu holduje *Ludowa historia Polski*, potrafi otworzyć oczy na ogrom historycznych niesprawiedliwości i dostarczyć szczegółowej wiedzy o ich specyfice, to nie dostarcza czytelnikowi narzędzi do tego, co zrobić z tą trudną wiedzą, jak sobie z nią poradzić.

Takiego deficytu pozbawiona jest oddolna (*bottom-up*) perspektywa przyjęta przez Rauszera. Znacznie swobodniej postępuje on z tradycyjną narracją dziejową, zwyczajnie rezygnując z „twardego” porządku chronologicznego – w którym kolejne epoki historyczne nadchodzą konsekwentnie jedna po drugiej – na rzecz porządku ramowego, który wprawdzie dostrzega i zaznacza kolejne momenty dziejowe, lecz opowiada każdy z nich przez pryzmat nieco innego wymiaru ludowego doświadczenia. Dlatego strukturą pracy Rauszera rządzi raczej układ przestrzenny niż czasowy, raczej kompozycja problemowa niż rygorystyczny układ przyczynowo-skutkowy. Choć wynika to w jakiejś mierze z popularnonaukowej formuły *Bękartów*, to jednak decydujący wydaje się tutaj warsztat antropologa, któremu zasady głębokiego wejścia w lokalny kontekst i wytrwałego podążania za szczegółem pozwalają na dużo odważniejsze ekspedycje badawcze. W przypadku *Bękartów* owocuje to periodyzacją bardziej swobodną niż propozycja Leszczyńskiego i jeszcze bardziej niż ona oddaloną od dominującej chronologii dziejowej. Konkretnie rzecz ujmując, główną osią historii ludowej Rauszera nie są alternatywne cezury czasowe, lecz kolejne działania inicjowane i koordynowane przez samych podporządkowanych przeciwko ciemiężycielom, na czele z buntami chłopskimi, które potrafiły przerodzić się w prawdziwe wojny ludowe przeciwko panom. Krótko mówiąc, Rauszer uprawia to, co Enzo Traverso nazywa *pamięcią strategiczną* (Traverso 2020: 10), w ten sposób wysuwając Zinnowski postulat redefiniowania kategorii władzy na pierwszy plan.

Odmienne perspektywy badawcze wyraźnie formatują też wybory metodologiczne obu autorów, co dobrze widać na przykładzie doboru źródeł. Otóż silne przywiązanie historyka Leszczyńskiego do spojrzenia „od góry” skłania go do posługiwania się niemal wyłącznie źródłami wyprodukowanymi przez elity. Dlatego analizuje on zwłaszcza dokumenty sądowe, supliki chłopskie, folwarczne zestawienia sporządzane przez ekonomów, protokoły przesłuchań sądowych, szlacheckie pamiętniki czy inteligencką publicystykę, twierdząc, że „jesteśmy na nie skazani” (Leszczyński 2020:

12). A jednak antropolog Rauszer, patrząc „od dołu”, potrafi przekonująco zakwestionować ten zbyt głęboki sceptycyzm, ponieważ – nie stroniąc całkowicie od źródeł pierwszego rodzaju – wysuwa na pierwszy plan dawne pieśni i legendy ludowe, przypowieści i gawędy zbierane przez etnografów, nawet opisy ludowych drzeworytów. Krótko mówiąc, silnie dowartościowuje folklor ludowy jako źródło wiedzy naukowej równoprawne wobec dokumentów produkowanych przez elitarne instytucje.

Głębokie różnice metodologiczne między autorami są o tyle istotne, że pokazują, jak wybory tego rodzaju potrafią programować granice rozumienia zjawisk społecznych. Przykładowo, oparcie na źródłach elitarnych prowadzi Leszczyńskiego do konkluzji, że jawne bunty i powstania chłopskie wybuchały rzadko i wyłącznie w ostateczności, czyli wtedy gdy zawiodły wszystkie inne próby rozwiązania konfliktu z panem. Tymczasem Rauszer, skupiony zwłaszcza na źródłach ludowych, wysnuwa wniosek dokładnie odwrotny: „chłopskie powstania wybuchały regularnie” (Rauszer 2020: 192), a zbiorowe dążenie do ich wzniecania nieustannie tkwiło w samym jądrze kultury ludowej.

### /// System i konflikt

Ostatnia omawiana tu rozbieżność między Leszczyńskim a Rauszerem pokazuje, w jak dużym stopniu ukryte (w znaczeniu: niewypowiedziane wprost) założenia na temat natury rzeczywistości społecznej mogą formować rozumienie tego, czym jest realizm badawczy, i w rezultacie – kierunkować całe badanie. Otóż w całej pracy Leszczyńskiego widzimy konsekwentne wysiłki na rzecz zbudowania ogólnego modelu polskich dziejów. Chodzi o następujący mechanizm, który w każdej kolejnej epoce od początku nowoczesności miałby prezentować się podobnie: elity bronią swoich przywilejów za wszelką cenę, a do jakichkolwiek ustępstw na rzecz podporządkowanej większości skłania ich wyłącznie sytuacja śmiertelnego zagrożenia ze strony zewnętrznego agresora. Wówczas elity otwierają wazutkie okienko reform społecznych, które jednak w razie oddalenia zagrożenia i tak jest zatraskiwane, zanim większość patetycznych obietnic politycznych udaje się przekuć w trwałe rozwiązania prawne.

To dążenie do dostarczenia czytelnikowi jednego, uniwersalizującego wyjaśnienia szerszej dynamiki historycznej wydaje się ufundowane na dwóch głównych założeniach. Po pierwsze, na z ducha funkcjonalistycznym założeniu o tym, że rzeczywistość społeczna ma charakter względnie zamkniętego systemu, którego działanie da się wyczerpująco opisać. Po

drugie, na z ducha strukturalistycznym przekonaniu o tym, że społeczne struktury władzy i dominacji mają niemal zupełny prymat nad społecznym działaniem. To właśnie te założenia powodują, że realizm badawczy Leszczyńskiego jest tak silnie zabarwiony determinizmem, a sam autor nawet w najdonioślejszych aktach ludowego oporu widzi zwłaszcza oddziaływanie procesów kontrolowanych przez elity. Dobrze pokazuje to przykład rabacji galicyjskiej, gdzie Leszczyński widzi zrewoltowanych chłopów jako narzędzie antyślacheckiej polityki Wiednia, a ich osiągnięcia jako możliwe tylko dlatego, że przynosiły korzyści cesarzowi.

Inaczej widzi rabację Rauszer, dla którego rewolta galicyjskich chłopów była przede wszystkim efektem umiejętnie sprawowanej przez Jakuba Szełę polityki balansowania między skonfliktowanymi frakcjami polskich i austriackich elit, dzięki której chłopci byli w stanie opóźnić militarną interwencję Wiednia w Galicji na tyle skutecznie, by samodzielnie dokonać krwawego obrachunku z własnymi ciemiężcami. To pokazuje, że realizm badawczy Rauszera jest skierowany raczej ku szczegółowemu badaniu politycznej anatomii poszczególnych konfliktów niż ku poszukiwaniu spajającej ich ramy; raczej do wewnątrz zjawisk historycznych i ich sekwencji niż na zewnętrzne makroprocesy, które miałyby tymi sekwencjami zawiadować. Wydaje się on wyrastać z zupełnie przeciwnych założeń niż realizm Leszczyńskiego, to jest z założenia, że rzeczywistość społeczna ma charakter względnie otwartego procesu, którego kierunek, przynajmniej hipotetycznie, może się zmienić nawet bardzo radykalnie, ponieważ decyduje o nim nie tylko strukturalny ciężar minionych wydarzeń, ale także zbiorowe działanie rozgrywające się w historycznym tu i teraz. I mimo że taki realizm nie obiecuje wyjaśnień „dużego zasięgu”, jakże kuszących dla wielu badaczy społecznych, to przynosi coś przynajmniej równie cennego: inspiruje do spojrzenia na konflikt klasowy jako walkę, której wynik nigdy nie jest do końca przesądzony.

### **/// Jak najgłośniej**

Milcząca większość nietrudno przemilczeć i działo się tak przez lata w polskich naukach społecznych. Dynamicznie rozwijający się nurt historii ludowej daje jednak nadzieję na kres tego milczenia, ponieważ wydobywa na powierzchnię i pozwala usłyszeć głos – a nawet polifonię głosów – nieuprzywilejowanej większości. I chociaż każda z omawianych tu prac kierowana jest do nieco innego czytelnika – ta Leszczyńskiego zwłaszcza do tych, którzy wciąż potrzebują otwarcia oczu na ogrom brutalnej dominacji

elit, ta Rauszera zaś bardziej do tych, którzy o tej dominacji doskonale wiedzą i poszukują sposobów wyjścia z niej – to obie istotnie dokładają się do tego, by głos podporządkowanych stał się jak najdonioślejszy. Na tyle donośny, by nie dało się go więcej uciszyć.

#### Bibliografia:

/// Leszczyński A. 2020. *Ludowa historia Polski. Historia nyzysku i oporu. Mitologia panowania*, Wydawnictwo WAB.

/// Rauszer M. 2020. *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Wydawnictwo RM.

/// Rauszer M. 2021. *Sila podporządkowanych*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.

/// Traverso E. 2020. *Lewicowa melancholia. Marksizm, historia i pamięć*, tłum. W. Gilewski, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

/// Zinn H. 2005. *A People's History of the United States: 1492 to Present*, Harper Perennial Publishing.

/// Zinn H. 2016. *Ludowa historia Stanów Zjednoczonych: od roku 1492 do dziś*, tłum. A. Wojtasik, Wydawnictwo Krytyki Politycznej.

/// **Tomasz Rawski** – socjolog polityki, adiunkt na Wydziale Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. Autor książki *Boszniacki nacjonalizm. Strategie budowania narodu po 1995 roku* (2019), która w 2020 r. otrzymała Nagrodę Fundacji Sławistycznej za Debiut Książkowy z Zakresu Sławistyki. Zajmuje się politykami pamięci, nacjonalizmem i socjalizmem w Europie Wschodniej, a zwłaszcza w krajach bylej Jugosławii, Polsce i Rosji. Uczestniczył w krajowych i międzynarodowych projektach badawczych, w tym HORIZON2020: REPAST i H2020: DISTERRMEM. Stypendysta m.in. University College London, Uppsala University i Uniwersytetu w Sarajewie.

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6850-2125>

E-mail: [t.rawski@is.uw.edu.pl](mailto:t.rawski@is.uw.edu.pl)